

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak  
Uniwersytet Warszawski

## Słowa-klucze w dyskursie „dobrej zmiany”

W ostatnim dwudziestopięcioleciu polski język polityki budził w Polsce mniejsze zainteresowanie językoznawców. Nowomowa przeszła do historii, a obserwowane w sferze dyskursu politycznego zjawiska językowe nie konkurowały atrakcyjnością z dawniej opisywanymi<sup>1</sup>. W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami dość radykalnych zmian językowych w obszarze dyskursu publicznego, wobec których językoznawcy trudno przejść obojętnie.

Celem niniejszego artykułu jest skompletowanie słów kluczowych dla języka środowisk *dobrej zmiany* po zwycięstwie wyborczym partii „Prawo i Sprawiedliwość”. Wykorzystuję w opracowaniu materiały prasowe i retoryczne z ostatniego roku. Zauważane cechy dyskursu *dobrej zmiany* ilustruję przykładami z tygodnika „W sieci” i „wPolityce.pl” – portalu założonego przez Jacka i Michała Karnowskich, a także cytatami z przemówień polityków zwycięskiej partii, pełniących ważne funkcje państwowe, m.in.: prezydenta Andrzeja Dudy,

---

<sup>1</sup> Zainteresowanie językiem publicznym nie zniknęło jednak całkiem z językoznawczych prac badawczych. Por. Bogusławski 2008; Bogusławski 2011; Bartmiński 2005; Bartmiński 2010; Batko-Tokarz 2008; Gajewska 2007; Kamińska-Szmaj 2001; Kowalski 2001; Kłosińska 2012; Laskowska 2004; Ożóg 2004; Zimny, Nowak 2009. To znak czasów, że wypowiedzi filologów, zwłaszcza językoznawców, na ten temat mają dziś często charakter popularny. Do ważnych głosów tego rodzaju należą wypowiedzi prof. Michała Głowińskiego (autor, twórca terminu *pisomowa*) na łamach tygodnika *Polityka* w 2006 roku, por. Głowiński 2006, czy w *Newsweeku* w styczniu 2016 r., por. Głowiński 2016; wypowiedź prof. Jerzego Bartmińskiego z UMCS-u podczas manifestacji zorganizowanej przez KOD w lutym 2016 roku (czytaj: [lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,19860487,prof-jerzy-bartmiński-swym-przemowieniem-o-panstwie-prawa-porwal.html](http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,19860487,prof-jerzy-bartmiński-swym-przemowieniem-o-panstwie-prawa-porwal.html)) [dostęp: 3.11.2016] czy wypowiedź dla *Gazety Wyborczej* w marcu 2016 r. prof. Jolanty Antas z UJ-otu (czytaj: <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,42699,19748326,bylam-pobita-przez-nieznanych-sprawcow-bylam-wieziona-nie.html>) [dostęp: 3.11.2016].

premier Beaty Szydło, prezesa Jarosława Kaczyńskiego, posłanki Krystyny Pańlowicz, ministra Antoniego Macierewicza, ministra Zbigniewa Ziobry.

Najbardziej widoczna cecha języka *dobrej zmiany* to **narzucanie jednoznacznego i wyrazistego znaku wartości**. Znaczenie słów podporządkowane jest ocenie, która dominuje nad treścią wyrazów. Przykładem ilustrującym to zjawisko jest para pojemnych znaczeniowo i nacechowanych ekspresywnie rzeczowników *lewactwo* i *lewak*:

Dla nich nie do pomyślenia jest to, że w dużym europejskim państwie liberalne **lewactwo** musiało oddać władzę prawicy („W sieci” 2015 nr 16);

Pani jest Gasiuk [...] wie pan ona jest wielką propagandzistką swojej partii, **lewackiej** partii, także w ogóle nie zwracam uwagi na to, co ta pani mówi (K. Pańlowicz);

Mnie w szkole w latach 60-tych ub. wieku uczono tak, jak napisałam: WZIAŚĆ. I tego będę się trzymała. Wy, dzisiaj wszystko skracacie i stosowanie niechlujnych, często prymitywnych skrótów jest Waszą, **lewactwa** cechą, przejętą zresztą po komunistach psujących język. Np. *spoko, zara* itp. Pouczacie też innych, bo nie znacie języka polskiego, a jedynie jego pojedyncze wersje słownikowe, wymyślane i dołączane później (K. Pańlowicz);

Najważniejsze kwestie przepchnięte w Sejmie lub skierowane do procedowania za rządu Ewy Kopacz są kanonem programu lewicy. I to nie tyle lewicy postkomunistycznej, ile lewaków: konwencja antyprzemocowa, in vitro, uzgadnianie płci, związki partnerskie („W sieci” 2015 nr 32).

Pierwotnie, omawiane rzeczowniki odnosiły się w polszczyźnie do poglądów skrajnie lewicowych oraz ich wyznawców. W interesującym nas języku środowiska władzy stały się dziś określeniami wszystkiego, co jest obce i inne; czasem używanymi dla nazwania kogoś, kto opowiada się za legalizacją aborcji, związków partnerskich, innym razem dotyczącymi przeciwników politycznych albo osób o nieakceptowalnych powiązaniach rodzinnych. Podstawową funkcją tych słów jest w gruncie rzeczy nie opisywanie osób ze względu na światopogląd czy przekonania, lecz **etykietyzacja i stygmatyzacja**. To wyrazy, który służą przede wszystkim zdeprecjonowaniu osoby, którą się tak nazywa. Najlepiej ilustruje tę funkcję druga z cytowanych wypowiedzi Krystyny Pańlowicz. *Lewactwo* odniesione tu do posługiwania się językiem inaczej niż w sposób właściwy posłance (choćby był on zgodny z regułami języka polskiego) jest wystarczającym powodem, by posłużyć się słowem etykieta.

Praktyką słownika *dobrej zmiany* stało się tworzenie stałych zbitek wyrazowych z **obowiązującym określeniem wartościującym** – najlepszym reprezentantem jest tu sama *dobra zmiana*. To pojęcie dziś bardzo ogólne, odnoszące się do ogółu zmian wprowadzanych przez partię i głównie mające walor wartościujący:

To działanie miało uniemożliwić rządowi Prawa i Sprawiedliwości **wprowadzenie dobrej zmiany** (B. Szydło);

Zaufaliście mi i nie pozwolę na zatrzymanie **dobrej zmiany** (B. Szydło);

Pamiętajmy o tym, że choć **dobra zmiana** trwa, to do zwycięstwa jeszcze daleko, ale to zwycięstwo przyjdzie, przyjdzie na pewno, m.in. dzięki państwu, dzięki tym, którzy w całej Polsce każdego 10. dnia miesiąca czczą pamięć poległych w katastrofie smoleńskiej, wspominają pierwszego prezydenta RP, który nie miał żadnych związków z poprzednim ustrojem, z PRL-em, z sowiecką okupacją, który był prezydentem wolnej Polski i potrafił być prezydentem wolnej Polski (J. Kaczyński);

To jest naprawdę bardzo ważne dla naszej partii, ale szczególnie dla Warszawy, żeby ta **dobra zmiana**, proces odnowy, odbywał się także tu, we władzach samorządowych w naszym mieście (J. Kaczyński);

Obiecuję Polakom: będziemy bronić demokracji i prawa milionów rodaków do dobrej zmiany (Z. Ziobro).

Przykładami dubletów nazywających to samo zjawisko, ale różniących się właśnie nacechowaniem wartościującym jest para: *stanowisko* lub *opinia sędziów* (stosowanymi, gdy wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie jest zgodny z oceną partii) oraz *orzeczenie sądu* – kiedy wyrok sądu pozostaje w zgodzie z oceną PIS:

Orzeczenia nie ma. To, co zostało ogłoszone przez prezesa Trybunału, to nie jest orzeczenie, tylko **stanowisko pewnej części sędziów TK**. Nie można w ogóle mówić o tym, że jest jakieś orzeczenie. Nie można niczego publikować. Jest **stanowisko w gruncie rzeczy prywatne** pewnej grupy osób, które pełnią funkcje sędziów Trybunału Konstytucyjnego (J. Kaczyński).

Jako podobną parę można uznać z jednej strony: *media niezależne* lub *narodowe* – używane na określenie mediów sprzyjających władzy, z drugiej: – *media mainstrimowe*, *media głównego nurtu* lub prześmiewczo: *kanały starego ścieku* – wyrażenia stosowane na określenie mediów nieprzychylnych partii i jej programowi:

Nowa władza realizuje skutecznie to, co sobie założyła. [...] Co więcej jej polityczne zaplecze, zarówno bezpośrednie (czyli klub parlamentarny), jak i to najszerwsze (czyli elektorat) pozostaje jak dotąd odporne na wściekły propagandowy ogień wrogich jej **mainstrimowych mediów** („W sieci” 2015 nr 16);

[Neuman – DZ] ma do dyspozycji **kanały starego ścieku** („W sieci” 2016 nr 8).

Sposobem wprowadzania do tekstów oceny jest wykorzystanie wyrażenia *tak zwany*. Poprzez nie nadawcy wyrażają swój nieaprobujący stosunek do desygnatu, mówi się np.:

**Tak zwane elity** prześcigają się w sianiu antypisowskiej histerii („W sieci” 2015 nr 16);

Aby dobić Prawo i Sprawiedliwość, politycy Platformy poprosili o pomoc Unię Europejską zarządzaną przez liberałów i lewaków, a więc grono nienawistne wobec konserwatystów i innych pravicowców psujących wizerunek tej szacownej wspólnoty w oczach społeczeństw krajów do niej przynależnych, Na dodatek obniżających rangę ideologii poprawności **tzw. europejskich wartości** głoszonych pod tęczowym sztandarem wyznawców dewiacji, z gender na czele („W sieci” 2016 nr 3);

Zastanawiam się skąd taka popularność **tzw. KOD** („W sieci” 2016 nr 3).

Dezawuowanie przeciwników, ich działań i poglądów wyraża lubiany w języku *dobrej zmiany* **cudzysłów ironiczny**: opatrzenie cudzysłowem słowa *oburzony* czy wyrażenia *obrońcy demokracji* sugeruje, by rozumieć, że marsze KOD-u nie gromadzą ludzi autentycznie oburzonych i nie są oni w istocie obrońcami demokracji, a tylko się za takich uważają, dziennikarkę trudno nazwać reporterką, która rzeczywiście zdawałaby w swoim materiale dziennikarskim sprawę z faktów; inicjatywa zaś nie jest w istocie obywatelska:

Kiedy partia rządząca przeżywała komunikacyjny kryzys, marsze gromadziły pierwszych „**oburzonych**” pod rękę z ostatnimi cynnikami wiodącymi partyjny lud na barykady („W sieci” 2016 nr 8);

[...] na ostatnie imprezy znowu przyszło dużo mniej „**obrońców demokracji**” („W sieci” 2016 nr 8);

Ten materiał Kolendy-Zaleskiej dobrze pokazuje sposób działania „**reporterów**” „**faktów**” („W sieci” 2016 nr 8);

Ta „obywatelska” inicjatywa już wtedy stała się przymierzem przegranych polityków, którzy w KOD dostrzegają szansę na złapanie drugiego oddechu („W sieci” 2016 nr 3).

Wśród najważniejszych funkcji, które ma do spełnienia język *dobrej zmiany*, wymienić trzeba **organizowanie emocji**. Ważne miejsce zajmuje w jej obrębie **figura wroga**.

Do kluczowych wartościujących słów w wysłowieniu władzy wobec przeciwników należy rzeczownik wartościujący **układ** oznaczający jakąś bliżej nieokreśloną grupę ludzi przeciwnych władzy. Wyraz – przez swoją ogólność znaczeniową – pozwala objąć nim każdego przeciwnika politycznego z pominięciem indywidualnych cech adwersarzy:

Histeria **układu** scalonego [tytuł] („W sieci” 2015 nr 16);

Nic więc dziwnego, że od upadku komunizmu żyjemy w schizofrenicznym **układzie** („W sieci” 2016 nr 13);

[...] w sejmie miotała się, wymachując egzemplarzem konstytucji Krzywonos, bohaterka wykreowana na potrzeby **rządzącego układu** („W sieci” 2015 nr 49).

Podobny wyraz z wyraźnymi w języku *dobrej zmiany* silnymi konotacjami wartościującymi negatywnie to *establishment* – słowniki podają, że rzeczownika oznacza ‘osoby, instytucje lub grupy społeczne mające władzę i autorytet’. W interesującym nas korpusie tekstów jednak nie jest on stosowany w kontekstach aksjologicznie neutralnych, ani też w odniesieniu do obecnych elit władzy, ale odnosi się do władzy poprzedniej, tj. sprawowanej przez koalicję Platforma Obywatelska – PSL:

Naturalnie nie chodzi o otwarcie się na **establishment III RP** ani jego politycznych reprezentantów. Dla nich PIS jest i liczę, że pozostanie – wrogiem. Mają oni doskonale **rozpoznany własny interes i walka o utrzymanie obecnego kształtu oligarchicznego państwa jest z ich strony obroną własnego statusu** („W sieci” 2015 nr 16);

Tymczasem temperatura wojny, którą **establishment III RP** rozpętał przeciw nowo wybranej władzy, może ją prowadzić do zgubienia bardziej dalekosiężnych celów („W sieci” 2015 nr 16).

W nakreślaniu sylwetki adwersarzy władzy mówi się o nich w sposób niedookreślony – przydatne okazują się enigmatyczne wyrażenia występujące zawsze w liczbie mnogiej: *pewne środowiska i grupy wpływów* albo *grupy interesu*:

Chcemy Polski uczciwej, sprawiedliwej otwartej na każdego obywatela. Polski, gdzie rządzą obywatele, a nie **grupy interesów**, które mają reprezentantów wśród władzy (B. Szydło);

„Dobra zmiana” oznacza pozbawienie  **pewnych środowisk** przywilejów (J. Kaczyński);

Realizacja programu PIS zagraża przywilejom wielu **grup interesu**, które tracą dziś swoje wpływy i nie chcą pogodzić się z werdyktem obywateli (B. Szydło);

Ten krzyk to nie troska o prawa obywatelskie, ale obrona lobby banków, zagranicznych korporacji. Tych wszystkich **grup interesu**, które przez ostatnie osiem lat bogaciły się kosztem Polaków. To był dla Nich złoty wiek, ale ten wiek właśnie się skończył! (B. Szydło).

Uogólnianiu postaw politycznych adwersarzy służą w tekstach *dobrej zmiany* formy liczby mnogiej tworzone dla nazw osobowych odnoszących się do przeciwników (inaczej niż to było w dawnych praktykach propagandowych – i także od nazwisk kobiet), np.: *Kopacze, Tuski, Suchockie*. W podobnej funkcji stosowane są także nazwy topograficzne, np. *Bruksela i Berlin* – używane metonimicznie na oznaczenie eurokratycznej opresji oraz sponsora dla polskiej opozycji do prowadzenia działalności antypaństwowej, a także *Czerska* jako określenie źródła inspiracji środowisk opozycyjnych (od nazwy ulicy w Warszawie, przy której mieści się Agora – spółka będąca wydawcą „Gazety Wyborczej” – jednej z największych polskich gazet opiniotwórczych):

Żeby nam się tylko nie stworzył jakiś Uber-rząd polskich lewojolanych urzędników na uchodźctwie, bo to ani polityczne, ani bezpieczne, szczególnie biorąc pod uwagę efekt, z jakim **Tuski i Suchockie** rządziły już PP Polską („W sieci” 2016 nr 13); Prawdziwym celem Komisji Europejskiej wydaje się objęcie stałym nadzorem przez **Brukselę** działań legislacyjnych parlamentarnej większości i rządu PIS („W sieci”, 2015 nr 16);

Między drogą Kaczyńskiego a podszeptami z **Czerskiej**; <http://wpolityce.pl/polityka/294647-miedzy-droga-kaczynskiego-a-podszeptami-z-czerskiej-schetyna-jest-dzis-skazany-na-konflikt-z-kod-i-gw-albo-na-kleske>.

Wroga, o którym mowa w dyskursie władzy, charakteryzują pewne stałe cechy: przede wszystkim jego metodą jest **działanie niejawne, spiskowe, oszustwo, zdrada** (kluczowe jest tu słowo *targowica*):

Dzisiejsza **targowica**, czyli Nowoczesna, KOD i inni („Do Rzeczy” 2016 nr 2);

Polacy widzieli, jak polityczny spór przenosiliście za granicę, jak zabiegaliście w Brukseli, żeby były podejmowane przeciwko Polsce rezolucje. Dzisiaj znowu widzimy, jak politycy Platformy, Nowoczesnej, PSL-u z **nieukrywaną wręcz radością** próbują i z satysfakcją przyjmują informację o tym, że niektóre instytucje europejskie podejmują działania przeciw Polsce. Wczorajsze informacje o działaniach komisji europejskiej **przyjęliście z uśmiechami na twarzy**. Tak troszczycie się polski interes? Taka jest rola polskiego parlamentarzysty? W ten sposób rozumiecie polską suwerenność? [...] **Zawsze zastanawiało, dlaczego wy nie mówicie Polska, tylko ten kraj. I te wczorajsze uśmiechy na waszych twarzach, kiedy, kiedy pojawiły się komunikaty z Brukseli, zdaje się, że tłumaczą, dlaczego tak jest** (B. Szydło).

Spiskowy, niejawny sposób działania przeciwnika ujawnia się w języku *dobrej zmiany* za pomocą przymiotnika *prawdziwy*:

**Prawdziwym celem** Komisji Europejskiej wydaje się objęcie stałym nadzorem przez Brukselę działań legislacyjnych parlamentarnej większości i rządu PIS („W sieci” 2015 nr 16).

Przeciwnik polityczny jest prezentowany jako agentura obcych państw, szczególnie Niemiec, wobec których przyjmuje on postawę nazywaną na *„na klęczkach (na kolanach)”* (to kolejne wyrażenie kluczowe):

Polski rząd nie będzie uprawiał **polityki zagranicznej na kolanach** (B. Szydło);

Tym, którzy tak głośno krzyczą, nie chodzi o demokrację, ale obronę własnych pozycji i wpływów. **To obrona lobby banków i zagranicznych korporacji** – grup które bogaciły się kosztem Polaków (B. Szydło);

Dziś wiemy już, że w „najlepszej Polsce, jaką mieliśmy w dziejach”, jak twierdził klęczący przed nimi Radosław Sikorski, to Niemcy właśnie są strażnikami naszej demokracji („W sieci” 2016 nr 3);

Wojna z Polską nie będzie byle jaka, ma być totalna, głosi wódz Schetyna. **Chętnie używał tego pojęcia niejaki Hitler.** A ten z potomków ideowych, przedsiębiorca na Pomorzu Hans Gielen, w tych dniach wypowiedział się tak: „Zabiłbym wszystkich Polaków... Nienawidzę Polaków... Tak, jestem hitlerowcem...”. **Jak widać, partia przeciwników polskiego rządu ma spore oparcie w historii i w sferach cudzoziemskiego biznesu. Skądinąd wiadomo, że silna jest również w mediach, bo 90% prasy jest w rękach niemieckich** („W sieci” 2016 nr 13).

Używane na określenie przeciwnika politycznego słowa oddają jego **wysoki stopień demoralizacji**, zwłaszcza eksponują **egoizm** objawiający się w braku troski o państwo, a jedynie o własne dobro. Przeciwnicy są nazywani za pomocą takich wyrażen ekspresywno-wartościujących, jak: **obrońcy koryta, degeneraci, komuniści i złodzieje, moralni bankruci, warchoły**, ich cechą jest niegodziwość w postępowaniu (**draństwo**), są oni źródłem **zgorzenia**, a nawet mogą być określani jako grupa przestępcza słowami **szajka** czy **mafia**:

To ci, którzy właśnie **tracą dostęp do konfitur – nie będą już jedli ośmiorniczek u Sowu** [...] („W sieci” 2015 nr 16);

[...] czy próbowałaś choćby przez chwilę zastanowić się nad tym, czym ty i tobie **podobni obrońcy koryta** różnicie się w swojej nienawiści od gościa przyklejającego zwłoki zwierzęcia do kartonu? („W sieci” 2015 nr 16);

Rozmawiamy, jak to jest, a opinia już wcześniej przygotowana. **Komu na tym zależy?** (B. Szydło);

Jesteśmy zdeterminowani do rozwiązania kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego z jednego tylko powodu: zależy nam na uzdrowieniu sytuacji tej instytucji, która została wmieszana w politykę i **gorszące gry opozycji** (B. Szydło);

Jak najbardziej należy dbać o pluralizm, tolerancję, wolność poglądów, jednak nie przesadzać z popularyzacją **degeneratów** („W sieci” 2016 nr 8);

**Komitet Obrony Draństwa** („W sieci” 2015 nr 16);

Grzegorz Schetyna odgraża się, że na wiosnę wyprowadzi milion. Znając inklinacje członków jego ugrupowania **wyprowadzi milion, ale z konta Platformy** („W sieci” 2016 nr 8);

**Szajka** byłych właścicieli III RP ma zamiar stosować strategię niszczenia Polski przez instytucje europejskie [...] („W sieci” 2016 nr 13);

[...] po 25 latach rozpasania politycznej **mafii** okrągłostołowej nadszedł koniec jej wpływów i **zarządzania narodem doprowadzonym do niewolnictwa korporacyjnego** („W sieci” 2015 nr 16);

To oznacza, że nadchodzi zmierzch **panowania zła, kłamstwa, hipokryzji, złodziejstwa**, którego łupem padają obywatele uczciwi i oddani krajowi, patrioci wierzący, że warto pracować dla dobra narodu, dumni ze swej historii, wierni religii i tradycji. [...] Nie może nami rządzić **świństwo**, pora położyć mu kres („W sieci” 2015 nr 16);

Naród się budzi i oczekuje pozytywnych zmian. Wiedzą o tym działacze KOD, którzy bronią demokracji, **a tak naprawdę bronią własnych tyłków** („W sieci” 2015 nr 49).

Do określenia postawy moralnej przeciwnika politycznego służy powszechnie występujący w badanych tekstach wyraz wartościujący oznaczający cy ‘zuchwałą pewnością siebie połączoną z lekceważeniem innych’ – **arogancja**:

Andrzej Duda wygrał [...] nie tylko dzięki swoim niewątpliwym atutom, lecz również – co najmniej w tym samym stopniu – z powodu nieudolności i **arogancji urzędującego prezydenta i jego otoczenia** („W sieci” 2015 nr 16);

**Arogancka** nieomyślność tej partii nadwątlona taśmami z restauracji Sowa i Przyjaciele obecnie się skończyła („W sieci” 2016 nr 8);

Prawo i Sprawiedliwość wygrało wybory ponieważ Polacy powiedzieli: koniec z pychą i **arogancją** władzy (B. Szydło).

Przeciwnikowi politycznemu przypisywane są **pewne cechy osobowościowe i formy zachowania** – są to **bezczelność, wrzaskliwość, histeria, wściekłość**, a nawet **choroba psychiczna** określana słowami z tego pola wyrazowego jako *szaleństwo, świr, schizofrenia*:

Tak zwane elity prześcigają się w sianiu antypisowskiej **histerii** („W sieci” 2015 nr 5);

**Histeria układu** scalonego [tytuł] („W sieci” 2015 nr 16);

Tu mamy do czynienia z **histrycznymi protestami** partyjnymi inspirowanymi przez wielkie media, tam z oddolną, wieloletnią, systematyczną, przemyślaną walką o wartości („W sieci” 2016 nr 8);

Nowa władza realizuje skutecznie to, co sobie założyła. [...] Co więcej jej polityczne zaplecze, zarówno bezpośrednie (czyli klub parlamentarny), jak i to najszersze (czyli elektorat) pozostaje jak dotąd odporne na **wściekły** propagandowy ogień wrogich jej mainstreamowych mediów („W sieci” 2015 nr 16);

Ci, którzy stracili władzę, dziś **histrycznie** nie potrafią się z tym pogodzić (B. Szydło);

To wszystko się zdarzy pod warunkiem, że obecny obóz rządzący nie ulegnie **histerii** kasty uprzywilejowanej w III RP [...] („W sieci” 2015 nr 16);

Tym, którzy tak **głośno krzyczą**, nie chodzi o demokrację, ale obronę własnych pozycji i wpływów (B. Szydło);

Ten **krzyk** to nie troska o prawa obywatelskie, ale obrona lobby banków, zagranicznych korporacji (B. Szydło);

Jarosław Kaczyński trafił celnie i dlatego gorszy sort podniósł taki **straszny wrzask**, że dzieje mu się krzywda, gdy ktoś go nazywa gorszym sortem („W sieci” 2016 nr 3);

Ale również zwróćmy uwagę, że przeciwnicy nowego rządu także z **hukiem** protestują na ulicach („W sieci” 2016 nr 8);



Mamy prawo bronić się przed akcją dyfamacyjną, którą prowadzą wrogowie Polski, ludzie **oszałali z nienawiści** do naszego kraju (J. Kaczyński);

Media, które rozpaczliwie szukają w Polsce lewicowej alternatywy, **oszalały** na jego punkcie [Adriana Zandberga DZJ] („W sieci” 2015 nr 16);

Totalny **świr** opozycji – [tytuł] („W sieci” 2016 nr 13);

Niż więc dziwnego, że od upadku komunizmu żyjemy w **schizofrenicznym** układzie („W sieci” 2016 nr 13);

**Szaleństwu** i desperacji tamtej strony potrafimy przeciwstawić determinację oraz skuteczność (Z. Ziobro).

Akcentowane są wysoki status materialny przeciwników dobrej zmiany – **dobrostan** (to *feudałowie, ludzie w norkach, pławiący się w luksusie*) i życie kosztem innych – co dobrze oddaje animalizujące słowo *paszytować*.

Wczoraj w Krakowie widziałem rozchodzących się po demonstracji ludzi. To był absolutny establishment w mieście, **ludzie w futrach, norkach** (K. Szczerski);

Każdy może sobie wyjść i popodskakiwać na mrozie. Starsze osoby mogą pomaszerować, mogą wyciągnąć te swoje **futra z norek czy innych zwierzaków** i pokazać się na manifestacjach” (J. Brudziński). „Polskie, a zwłaszcza obce ośrodki biznesu, które **paszytują** na ułomnym państwie, rozleniwieni biurokraci [...], przedstawiciele silnych korporacji w rodzaju prawniczych, którzy są niezależni od obywateli i jakichkolwiek standardów, uczelniani **feudałowie**, których pozycje są zabezpieczone przed wszelką konkurencją, medialni i kulturalni celebryci, którzy **pławią się w świetle reflektorów i luksusie**, oraz legion im podobnych – wszyscy oni wiedzą, że jakakolwiek poważniejsza reforma zagraża ich pozycji i **dobrostanowi** („W sieci” 2015 nr 16).

Praktyką językową jest minimalizowanie ewentualnych możliwości realnego wpływu przeciwnika na rzeczywistość. Nadają się do tego celu czasowniki *chcieć, próbować* i nominalizacja ostatniego – *próba*. Niosą one presupozycyjnie informację o nieskuteczności działań przeciwnika i niewielkim jego znaczeniu:

Przegrany w podwójnych wyborach **obóz III RP** bezczelnie nie uznał demokratycznego werdyktu i **podjął próbę** dokonania uliczno-medialnego zamachu stanu („W Sieci” 2015 nr 16);

**Próba** zdominowania Trybunału Konstytucyjnego przez siły dzisiejszej opozycji doprowadziły nie tylko do jej osłabienia, zinstrumentalizowania, ale przede wszystkim doprowadziły do tego, że opozycja dzisiaj **próbuje** jako ostatni bastion obrony własnych interesów czynić właśnie Trybunał Konstytucyjny (B. Szydło);

Z drugiej strony, gdy człowiek uświadomi sobie że niby-poważna partia, za jaką **chce uchodzić Platforma** [...], w kampanii wyborczej na guru od wizerunku wzięła kogoś pokroju Michała Kamińskiego [...], to co tu komentować („W sieci” 2016 nr 8).

Teksty *dobrej zmiany* obfitują w stylizacje mającą swe źródło w metaforyce wojny, sportu, budowy i zdrowia oraz choroby.

Słyszymy więc, że toczy się *wojna na frontach, broni się przyczółków*, walczy na *barykadach* i w *okopach, w obronie redut*, występują w tej wojnie *wodzowie*, strony organizują się w *legiony i brygady*, mamy *wielkiego stratega*, który przekonuje o potrzebie *mobilizacji* i konieczności *obrony niepodległości i suwerenności*. Jednym słowem: toczy się wojna – prawdziwa wojna:

Tymczasem temperatura **wojny**, którą establishment III RP rozpętał przeciw nowo wybranej władzy, może ją prowadzić do zgubienia bardziej dalekosiężnych celów. **W czasie wojny** widzi się tylko **fronty** i zapomina, że jest także życie i funkcjonuje większość obywateli („W sieci” 2015 nr 16);

Komorowski miał za sobą **front** mediów głównego nurtu („W sieci” 2015 nr 16); [...] przedstawiciele silnych korporacji w rodzaju prawniczych, którzy są niezależni od obywateli i jakichkolwiek standardów, uczelniani feudałowie, których pozycje są zabezpieczone przed wszelką konkurencją, medialni i kulturalni celebryci, którzy pławią się w świetle reflektorów i luksusie, oraz **legion** im podobnych – wszyscy oni wiedzą, że jakakolwiek poważniejsza reforma zagraża ich pozycji i dobrostanowi („W sieci” 2015 nr 16);

Potrzeba społecznej **mobilizacji** („W sieci” 2015 nr 16);

Katarzyna Kolenda-Zaleska rozgryzła, o co chodziło Jarosławowi Kaczyńskiemu, kiedy dzień wcześniej zapowiadała potrzebę **mobilizacji na wiosnę w obronie niepodległości i suwerenności** Polski („W sieci” 2016 nr 8);

**Wojna z Polską** nie będzie byle jaka, ma być **totalna**, głosi **wódz** Schetyna („W sieci” 2016 nr 13);

Jednak w mojej opinii chodzi tylko o obronę własnych **przyczółków** (B. Szydło); Stała się rzecz niesamowita: wolni Polacy **wygrali wojnę**, wydawało się niemożliwa do wygrania („W sieci” 2016 nr 8);

Słowa Jana Tomusza Grossa [...], szczególnie boleśnie, tworzą autorzy, którzy szkodzą polsko-polskiemu dialogowi. Pomagają natomiast wytyczać **linie okopów**. Taką właśnie **redutę**, chyba najbardziej świadomie, tworzą autorzy listu, którzy grożą „polityce historycznej prowadzonej przez aktualny rząd” kompromitacją międzynarodową [...] („W sieci” 2016 nr 8).

Na tle obrazowania militarnego niepokojącym językoznawcę zjawiskiem jest zawłaszczanie pewnych słów z tego pola i nadawanie im specjalnego, w sposób arbitralny narzuconego znaczenia. Do słów z pola wojny używanych w funkcji magicznej w dyskursie władzy należą przymiotnik *bohaterski* oraz czasownik *polec*. W obu wypadkach używanie ich w odniesieniu do ofiar katastrofy smoleńskiej, stanowi pogwałcenie tradycyjnego znaczenia słów. Rzeczownik *bohaterstwo* odnosi się do takich czynów człowieka, kiedy bronią jakiejś wartości, dobrowolnie stawia on na szali wszystko, nawet własne

życie (w tym sensie bohaterem jest żołnierz idący do walki zbrojnej z wrogiem ojczyzny, bohaterem jest ktoś, kto skacze do rwącej rzeki, by ratować tonące dziecko, albo opozycjonista, który otwarcie broni ważnych dla niego wartości, nawet gdy wie, że mogą go za to spotkać represje)<sup>2</sup>. Z kolei czasownik *polec* ma według słownika znaczenie ‘zostać zabitym, zginąć w walce, bitwie’<sup>3</sup>. Nawet zatem przyjęcie perspektywy zamachu, który byłby przyczyną katastrofy samolotu pod Smoleńskiem nie uprawnia do posługiwania się tymi słowami – uczestnicy katastrofy nie byli bowiem uczestnikami żadnej bitwy czy wojny, a decyzja o podróży na uroczystości katyńskie nie wiązała się u członków polskiej delegacji ze świadomie podjętym ryzykiem utraty życia:

W hołdzie 96 Polakom, zasłużonym dla Ojczyzny, na czele z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, **polegli** w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, w katastrofie pod Smoleńskiem, 10 kwietnia 2010 roku. Mieszkańcy Sosnowca (w Sosnowcu na ścianie bazyliki katedralnej – tablica upamiętniająca ofiary katastrofy).

Musimy przypomnieć **bohaterstwo** tych, którzy polegli w ciągu późniejszych lat walki o **niepodległość**, także tych, którzy **polegli pod Smoleńskiem**, bo oni też nieśli w sobie przekaz niepodległości Rzeczypospolitej (A. Macierewicz).

O zapowiadanej *dobrej zmianie* w państwie mówi się w dyskursie władzy z wykorzystaniem metafory **budowy** (jednym z kluczowych haseł dyskursu władzy jest: *Polska w ruinie*). Metafora **budowy od podstaw** ma swoje językowe eksponenty także w postaci **nowych słów**, stosowanych w wypowiedziach dotyczących działania nowej władzy, zastępujących wyrazy dawniej używane. Na przykład procedura ujawniania nadużyć poprzedników dowodząca zepsucia przez nich państwa nie jest już nazywana *kontrolą*, lecz *audytem*. Nie jest to chyba do końca językowo uprawnione: wszak *audyt* przeprowadzany jest w sposób ukierunkowany raczej na **usprawnienie** organizacji, niż na **znalezieniu nieprawidłowości**, audyt nie ma charakteru represyjnego, w raporcie wykryte nieprawidłowości nie powinny skutkować karami, ustalenia z audytu są wykorzystywane do oceny skuteczności systemu zarządzania i identyfikowania możliwości doskonalenia. SJP PWN podaje np. definicję: ‘kontrola przedsiębiorstwa pod względem finansowym i organizacyjnym, wycena jego majątku oraz **analiza perspektyw jego rozwoju, przeprowadzana przez ekspertów**’<sup>4</sup>. W tym wypadku mamy więc raczej, wbrew praktyce propagandowej, większą podstawę, by mówić o *kontroli* niż o *audycie*.

<sup>2</sup> Por. definicję ze SJP PWN bohater ‘osoba, która odznaczyła się męstwem’, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/bohater.html>.

<sup>3</sup> <http://sjp.pwn.pl/szukaj/polec.html>.

<sup>4</sup> <http://sjp.pwn.pl/szukaj/audyt.html>.

Jednym z celów audytu jakości jest ocena potrzeby doskonalenia lub podjęcia działań korygujących (audyty jakości przeprowadzają osoby nieponoszące bezpośredniej odpowiedzialności za obszary działania poddawane audytowi, ale – co jest pożądane – **we współpracy** z personelem danego obszaru).

Z podobną wymianą słownika w procesie **budowy państwa od zera** mamy do czynienia w przypadku rzeczownika *społeczeństwo* – zastępowanego konsekwentnie słowem *suveren*. *Suveren* – przypomnijmy – to ‘podmiot sprawujący niezależną władzę zwierzchnią’. Prawa suwerena przynależą w systemie demokratycznym – narodom sprawującym władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. W kontekstach mowy władzy chodzi tymczasem raczej o wyborców, którzy zagłosowali na partię PIS, deklarując tym samym poparcie dla proponowanych przez partię zmian w państwie:

Jeśli spojrzeć na otoczenie zewnętrzne Polski oraz na działania opozycji, w tym te uliczne oraz donoszenie gdzie się da i zagrożenie wojną hybrydową, sytuacja wydaje się bardzo trudna. Tyle tylko, że istnieje taki czynnik jak **suveren**. [...] I **suveren** może pokrzyżować wszelkie plany tych, którym przeszkadza „zaraza” związana z rządami PiS i prezydenta Andrzeja Dudy. **Suveren** pomógł przecież przetrwać rządowi Viktora Orbana na Węgrzech. Ale **suveren** powinien pokazać swoją siłę i wolę, także na ulicy. W nieporównanie szerszej reprezentacji niż ci, którzy obecnie **chcą na ulicy za suwerena** uchodzić. Ten czynnik może bardzo istotnie pokrzyżować plany zarówno zwolennikom świętego cesarstwa, chcącym skorzystać z narzędzi wojny hybrydowej, jak też tym miłośnikom demokracji w Polsce, którym jest ona miła wyłącznie w wariancie, gdy oni rządzą i kradną. Milczący **suveren** tylko te siły ośmiela; <http://wpolityce.pl/polityka/284999-prezydent-rzad-i-pis-byliby-totalnie-zwalczani-niezaleznie-od-wojny-o-tk-dlatego-ze-istnieje?strona=2>.

Wyniki wyborów parlamentarnych nazywa się dziś *werdyktem*, same wybory parlamentarne są tym samym przenoszone z płaszczyzny obywatelskiej procedury demokratycznej do porządku prawno-sądowniczego lub sportowego – *werdykt* to w polszczyźnie ‘orzeczenie sędziów lub jurorów’<sup>5</sup>, w tej sytuacji rola społeczeństwa uczestniczącego w wyborach zostaje sprowadzona do roli sędziego (trzeba założyć, że musiało mieć miejsce jakieś przestępstwo lub istotny spór – wtedy potrzebny jest sędzia z głosem rozstrzygającym) lub jurora w zawodach sportowych – to ostatnie korespondowałoby z metaforą *drużyny* – tak lubianej przez przedstawicieli PIS-u już w czasach kampanii wyborczej:

Przeegrany w podwójnych wyborach obóz III RP bezczelnie nie uznał demokratycznego **werdyktu** i podjął próbę dokonania uliczno-medialnego zamachu stanu („W sieci” 2015 nr 16);

<sup>5</sup> <http://sjp.pwn.pl/szukaj/werdykt.html>.

Jednak społeczna determinacja, aby przeprowadzić zmiany w Polsce i nie dopuścić do wywrócenia werdyktu wyborców jest ogromna (Z. Ziobro);

Nasi oponenti polityczni nie mogą przyjąć do wiadomości, że PiS tworzy **dobrą drużynę**, która realizuje zobowiązania wobec Polaków (B. Szydło);

Drużyna, która stoi dziś przy Jarosławie Kaczyńskim i Beacie Szydło, jest bardziej doświadczona, zdeterminowana, silniejsza [...] (Z. Ziobro);

Jesteśmy jedną, wielką **biało-czerwoną drużyną**. Wspierajmy się, potrzebne jest nam budowanie wspólnoty, każdy z nas ma swoje zadania, cele i obowiązki (B. Szydło);

Bądźmy wspólnotą. Jedną wielką **biało-czerwoną drużyną** (B. Szydło).

W propagandzie dzisiejszej władzy obowiązuje magiczna zasada: „jest tak, jak to jest powiedziane” – widać to szczególnie w licznych ogólnych wypowiedziach o charakterze deklaratywnym, zwłaszcza formułowanych w 1 os. l.mn. i z zastosowaniem zaimka *my*, np.:

Uwierzyli we własną propagandę, że na ulicach są przede wszystkim zwykli obywatele. Owszem trochę ich było, ale większość twarzy i mówców **dobrze znamy** („W sieci” 2015 nr 16);

Ona [opozycja D. J.] zrobi wszystko, żeby je [reformy D. J.] zablokować albo znieweczyć. Dlaczego, **wiemy to wszyscy**, oni przede wszystkim („W sieci” 2015 nr 16);

**Demokracja w Polsce ma się dobrze** (B. Szydło);

[...] cel, który nam przyświeca jest wspólny. Naprawa Polski. Budowa państwa, które nikogo nie wyklucza a wszystkich łączy. **Damy radę!** (B. Szydło);

**Mamy naprawdę ogromny potencjał**, ale obciążenia z przeszłości są kulą u nogi. To ostatni moment, by z tym skończyć. **I my tego dokonamy**. [...] **W interesie Polski jest zmiana i ona się dokona** (B. Szydło);

Ten wściekły atak na nas wynika z tego, że **wprowadzamy realne zmiany, które bardzo dobrze są oceniane przez Polaków** (B. Mazurek).

Za ich pomocą sugeruje się obiektywizację opinii, zwłaszcza świat przekonań odbiorcy przekazu, objętego formułą *my*. Trudno jest podejmować z podobnymi wypowiedziami ewentualną polemikę, wolne są bowiem od wartości logicznej – podobne zdania nie poddają się weryfikacji prawdziwościowej.

Ważną domeną metaforyzacyjną, z której korzystają politycy PIS-u i dziennikarze wspierający *dobrą zmianę* jest **zdrowie i choroba**:

Rząd Beaty Szydło chce w kilkuletniej perspektywie uruchomić ponad 1 bln zł na modernizację gospodarki i państwa [...] Jednym z elementów tego bumu inwestycyjnego będą **reanimacja** oraz **rewitalizacja** Polskich Inwestycji Rozwojowych („W sieci” 2015 nr 16).

W kreowaniu negatywnego obrazu przeciwników i deprecjonowaniu ich przedstawiciele obozu władzy sięgają do ustabilizowanych i tworzonych *ad hoc* metafor depersonifikujących: animalizujących i reifikujących.

Taki charakter mają w tekstach wyrazy użyte w znaczeniach metaforycznych w odniesieniu do ludzi, pierwotnie odnoszące się do zwierząt, czynności zwierząt i części ich ciała oraz przedmiotów:



(„W sieci” 2015 nr 52/161)



(„W sieci” 2016 nr 3/164)

Ludzie Ci zakochani w samych sobie do grobowej deski, wczepieni w **koryto** zębami aż do ostatniej jedyńki, prędzej **zeżrą** w całości niż dadzą się od niego oderwać („W sieci” 2015 nr 16);

Jak ktoś **nażre się** hormonów, to nie staje się od razu kobietą (K. Pawłowicz);

Zastanawiają mnie **skowyt** i żal Europy nad zmianami zachodzącymi w Polsce („W sieci”, 2015 nr 16);

**Skowyt** świeżych **posłanek** był wprost idealnie beztreściowy, gdy dokonywały swego „Pussy Riot Show” w trakcie nocnej debaty o Trybunale Konstytucyjnym („W sieci” 2015 nr 49);

Przez wiele lat tolerowano, ba lansowano, Waliknota **ze świńskim ryjem** i co dobrego z tego dla Polski wynikło. Powinna istnieć jakaś bariera dla **szkodników** niszczących obyczaje, moralność i zdrowy rozsądek („W sieci” 2016 nr 8);

Henryka Krzywonos wdarła się na mównicę, ale jej głos brzmiał już **jak popiskiwanie myszy** („W sieci” 2015 nr 49);

Schetyna po pierwszych kilku miesiącach urzędowania w fotelu szefa Platformy zorientował się, że – przynajmniej dotychczas – za pieniądze PO de facto finansował rozpoznawalność i markę Kijowskiego (a przy okazji Petru, Nowackiej i reszty **planktonu** zbierającego się na marszach KOD); <http://wpolityce.pl/polityka/294647-miedzy-droga-kaczynskiego-a-podszeptami-z-czerskiej-schetyna-jest-dzis-skazany-na-konflikt-z-kod-i-gw-albo-na-kleske>;

**Z wielką ostrożnością podnoszę ostatnio deskę sedesową..., bo a nuż wyskoczy spod niej Ryszard Petru.** Nagle okazało się, że media nie mogą żyć bez pokazywania **pana Ryszarda**. [...] człowiek ze zmarszczonym czołkiem nie wziął się jednak znikąd. Od dawna **trzymany był** w pokoiku gościnnym **hodowli politycznych brojlerów** imienia Bolesława Bieruta i Michnika Stefana. Ostatnio miejsca przed nim zajmowali tam Donald Tusk i Janusz Palikot. **W hodowli są jeszcze oświetlone klatki** i tam **hoduje się** użyteczne Stonogi, Buble, Hadacze i wszelkiej maści indywidua, które mają wzmacniać zamęt oraz siać niepokój. **Główne złote klatki** przeznaczone są jednak na **hodowlę papug**. W czasie hodowli **papużka** wypuszczana jest czasem do studiów TVN i całej reszty, aby przeświechtala się po oczach publiczność [...] Warunków jest kilka: delikwent może być breszczaty<sup>6</sup>, pryszczaty, nie może się ślinić w kącikach ust i toczyć debilnym spojrzeniem. Nie może być zbyt silnej osobowości i poglądów, bo wtedy trudno utrzymać mu **leb** w imadle („W sieci” 2015 nr 16);

Dopóki publiczność nie nauczy się rozróżniać samodzielnych od **replikantów z hodowli**, dopóty nawet **łajno w hodowlanych opakowaniach** będzie tu jak jednooki wśród ślepców („W sieci” 2015 nr 16);

Taki jest też KOD. Ani to komitet, bo przecież zbieranina, ani to obrona, bo właściwie bronic nie ma czego, ani to demokracja, bo to tłuszcza oparta na tryku i podążającymi za nim **bezmyślnymi owieczkami** („W sieci” 2016 nr 3);

Mamy w Polsce i w Unii Europejskiej **sezonowy wysyp demokratów**. Większość z nich to **osobniki drugiego sortu cywilizacyjnego, broniące zaciekle swoich wpływów politycznych i finansowych** („W sieci” 2015 nr 16);

To się powtarza. To jest też ten nawyk donoszenia na Polskę za granicę. W Polsce jest taka fatalna tradycja zdrady narodowej, no i to jest właśnie nawiązywanie do tego; to jest jakby w genach niektórych ludzi, no tego **najgorszego sortu Polaków** i ten najgorszy sort jest w tej chwili niesłychanie aktywny, bo czuje się zagrożony.

<sup>6</sup> Por. Kargul w filmie *Sami swoi* – „Żeby ja breszczaty był, choć na jedno oko, tobym może uwierzył”.

Bo proszę zwrócić uwagę, że wojna, komunizm, pewnie transformacja przeprowadzona tak, jak ją przeprowadzono, właśnie ten typ ludzi promowała, dawała mu wielkie szanse i on dzisiaj boi się, że te czasy się zmieniają. Że przyjdzie czas, w którym – tak jak to być powinno – inny typ ludzi, to znaczy ludzi mających motywacje wyższe, motywacje patriotyczne, będzie wysunięty na czoło i to będzie dotyczyło wszystkich dziedzin życia społecznego, także i zresztą – gospodarczego. No i tu jest ten wielki strach o to, jaki rodzaj Polaków będzie miał w tej chwili te szanse największe. Czy ci, dla których wszelkie sprawy związane z czymś szerszym niż własne interesy, z narodem, z godnością narodową są ważne, czy ci, dla których to nie ma żadnego znaczenia, a cała filozofia sprowadza się do takiego powiedzenia: „nie ma takich grabi, co by od siebie grabiły”. Tacy ludzie, rzeczywiście, w polskim życiu publicznym, odgrywają ogromną rolę (J. Kaczyński)<sup>7</sup>;

Jarosław Kaczyński trafił celnie i dlatego **gorszy sort podniósł taki straszny wrzask**, że dzieje mu się krzywda, gdy ktoś go nazywa gorszym sortem („W sieci” 2016 nr 3).

Po analizie słów kluczowych nasuwa się niepokojący wniosek: *dobra zmiana* nie dotknęła języka polityki, trudno mówić bowiem o przełamaniu kręgu językowej agresji, stygmatyzacji, obelgi i drwiny.

Jeśli ktoś uważa, że cechy te obecne są po obu stronach konfliktu na polskiej scenie publicznej, to ma rację. Uzasadnienie, by cechy te pokazać po stronie władzy, chcę uzasadnić słowami Vaclava Havla „Intelektualista powinien być jak Kasandra, ponieważ jego zadaniem jest dobrze **słyszeć słowa mocnych**, pilnować tych słów, ostrzegać przed nimi i przepowiadać, co by mogły znaczyć albo przynieść”<sup>8</sup>.

## Literatura

- Bartmiński J., 2005, *Cóż to jest prawda? Kryzys wiarygodności słowa we współczesnym dyskursie publicznym*, [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin, s. 325–346.
- Bartmiński J., 2010, *Język IV RP, czyli o karierze przecieku. Problem wiarygodności dyskursu publicznego*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin, s. 7–31.
- Batko-Tokarz B., 2008, *Perswazja w dyskursie sejmowym*, Kraków.
- Bogusławski A., 2008, *Uwagi o nowosocjotechnice. Od układu monopartyjnego do układów niemonopartyjnych*, Łask.

<sup>7</sup> Taka wypowiedź padła na pytanie dziennikarki: „A proszę powiedzieć, czy te dzisiejsze ataki na większość parlamentarną, na rząd, na prezydenta... Czy one są powrotem do metod z lat 2005–2007? Jak pan to ocenia?”.

<sup>8</sup> Vaclav Havel, *Słowo o słowie*, [w:] *Siła bezsilnych i inne eseje*, Warszawa 2011, s. 209.



- Bogusławski A., 2011, *O strategii obezwładniania w dyskursie wartościującym*, [w:] *Roztrząsania nadlingwistyczne*, Warszawa, s. 225–233.
- Gajewska U., 2007, *Dyskredytacja jako narzędzie walki z przeciwnikiem politycznym* (na podstawie „Naszego Dziennika”, [w:] *Literatura i język wczoraj i dziś*, red. E. Błachowicz, J. Lizak, Rzeszów, s. 75–82.
- Głowiński M., 2006, *Pisomowa, czyli o wolnoamerykance językowej*, „Polityka” nr 50, s. 14–18, <http://archiwum.polityka.pl/art/pisomowa-czyli-o-wolnoamerykance-jezykowej,362600.html> (dostęp: 3.11.2016).
- Głowiński M., *Słownik poprawnej PiS-cyzyny*, dostępnym w internecie pod adresem <http://www.newsweek.pl/polska/jezyk-pis-michal-glowinski,artykuly,377938,1.html> (dostęp: 3.11.2016).
- Havel V., 2011, *Słowo o słowie*, [w:] *Siła bezsilnych i inne eseje*, Warszawa, s. 198–209
- Kamińska-Szmał I., 2001, *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku*, Wrocław.
- Kłosińska K., 2012, *etyczny i pragmatyczny: polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Warszawa.
- Kowalski S., 2001, *O sejmowej antyetykietce*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 85–91.
- Laskowska E., 2004, *Dyskurs parlamentarny w ujęciu komunikacyjnym*, Bydgoszcz.
- Ozóg K., 2004, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów.
- Zimny R., P. Nowak, 2009, *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Warszawa.

## Key words in the discourse of *dobra zmiana* (good change)

### Summary

In the recent months, we are witnessing a radical change of language in the area of public discourse. The aim of the paper is to assemble keywords of the people assembling around the so-called *good change* (*dobra zmiana*) after the electoral victory of the Law and Justice party.

The press and rhetoric materials of the last year have been used. The features of the *good change* discourse are illustrated with the examples taken from the weekly “W Sieci” and the portal “W polityce”, both founded by Jacek and Michał Karnowski, as well as quotations from the speeches of politicians of the victorious party, performing important public functions, such as: President Andrzej Duda, Prime Minister Beata Szydło, chairman Jarosław Kaczyński, deputy Krystyna Pawłowicz.

The analysis of semantic and pragmatic properties of the text concerned the following terms: *lewak, dobra zmiana, układ, establishment, grupy interesu, targowica, arogancja, histeria, strategia, suweren, audyt, drużyna, sort*.

**Key words:** language of propaganda, keywords, language of politics

**Słowa-kлючe:** język propagandy, słowa-kлючe, język polityki